

Wolność wypowiedzi wróci na uczelnie w Kanadzie?

5 września 2018

Rząd Douga Forda nakazał koledżom i uniwersytetom wprowadzenie przepisów o ochronie wolności wypowiedzi. Jednostki, które nie dostosują się do wymagań, muszą się liczyć ze zmniejszeniem finansowania. Rząd dał uczelniom czas do 1 stycznia 2019 roku. Od września przyszłego roku Higher Education Quality Council of Ontario będzie sprawdzać, czy przepisy są egzekwowane. W przypadku uchybień, uczelniom będą grozić cięcia finansowania, a studentom – kary dyscyplinarne.

Premier Ford oświadczył, że uniwersytety powinny być miejscami, gdzie respektowane są różne opinie i studenci mogą otwarcie rozmawiać o poglądach.

Emmett Macfarlane, profesor nauk politycznych w Uniwersytecie w Waterloo mówi, że na uczelni problemy dotyczące wolności wypowiedzi wiąże się z poglądami ultrapravicowymi. Większość kontrowersji pojawia się, gdy wkraczają ludzie o poglądach konserwatywnych. Dlatego jego zdaniem premier i rząd chcą po prostu zadowolić swój elektorat.

Rząd przekazał, że każdy uniwersytet i koledż musi zdefiniować, czym jest wolność wypowiedzi i stosować się do zasad wyznaczonych przez University of Chicago Statement on Principles of Free Expression. W dokumencie tym można przeczytać, że uczelnie wyższe są miejscami otwartej dyskusji. Instytucje nie powinny chronić studentów przed poglądami, z którymi się nie zgadzają, lub które mogą się im wydawać obraźliwe. Jednocześnie członkowie społeczności uniwersyteckich nie mogą naruszać wolności innych osób po to, by wyrażać swoje opinie. Zabronione jest natomiast łamanie prawa.

Macfarlane uważa, że przepisy z Chicago są jak najbardziej

prawidłowe i powinny obowiązywać w Ontaryjskich szkołach. Jego zdaniem wymagania rządu są w gruncie rzeczy niepotrzebne, bo sprawy sporne pojawiają się niezwykle rzadko.

Autorstwo: Katarzyna Nowosielska-Augustyniak

Źródło: Goniec.net